

MERKURIUSZ

2/2020 (rocz. XV)



Jak Polacy odzyskali Ojczyznę

Wydarzenia w Polsce – luty 1920

- 2 lutego 1920 – W ramach akcji propagandowej, obliczonej na przekonanie polskiej i zwłaszcza zachodniej opinii o pokojowych intencjach Rosji sowieckiej, Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad wydał odezwę do narodu polskiego, w której wskazane zostały oczekiwania władzy bolszewickiej wobec Polaków: „Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że masy pracujące wszystkich krajów wejdą na tę samą drogę, którą kroczy już naród rosyjski”. Rząd bolszewicki w lutym i marcu 1920 roku kontynuował politykę propagandy pokojowej poprzez ponawianie kolejnych not pod adresem rządu polskiego w sprawie podjęcia rokowań.
 - 8 lutego 1920 – Gdańsk został obsadzony przez wojska brytyjskie, a administrację Wolnego Miasta przejął Wysoki Komisarz Ligi Narodów Reginald Tower.
 - 10 lutego 1920 – W Pucku gen. J. Haller, dochodząc ze swym wojskiem do wybrzeża Bałtyku, dokonał uroczystego aktu zaślubin Polski z morzem poprzez rzucenie symbolicznego pierścienia w fale zatoki. Na mocy decyzji traktatu wersalskiego Polska uzyskiwała 147 km bałtyckiego wybrzeża.
- 11 lutego – Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku (z siedzibą w Opolu) objęła władzę na terenach plebiscytowych.
- 16-18 lutego 1920 – Obradujący w Warszawie I Zjazd Organizacji Polskiej Młodzieży Akademickiej powołał ogólnokrajową reprezentację młodzieży studenckiej – Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec



Bardziej papiescy aniżeli ...

Sprawa wygląda trochę dziwnie. Przed rokiem byłem w Karkonoszach i tam niektóre pociągi jeżdżą na polską stronę. Ale komunikaty po polsku brzmią normalnie. Nawet tak trudne sformułowania jak „Szkłarska Poręba” były wymawiane pięknie po polsku. W Karkonoszach można, natomiast u nas nie. Być może więc warto poruszyć ten temat - Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków w RC.

Po przeczytaniu artykułu na pierwszej stronie „Głosu“ z dnia 7 lutego br. pod tytułem „Polszczyzna co uszy rwie“ postanowiłem zareagować w tej sprawie. Tak pojmowany problem

przedstawia kolokwialne wytykanie tym, którzy przyczynili się do tego, że stacje na terenie Zaolzia oraz ogłoszenia w pociągach mają polski tekst, mało konsekwencji w działaniu.

A to, że udało się działaczom Polskiej Sekcji Narodowej Ruchu Politycznego COEXISTENTIA-WSPÓLNOTA wymusić na Czeskich Kolejach, by realizowały postanowienia Traktatów Europejskich i przez ostatnie dziesięć lat, każdy pasażer pociągu pospiesznego z Pragi do Nawsia oraz pociągu osobowego z Ostrawy do Mostów, słyszy nazwy przystanków kolejowych na Zaolziu w języku polskim, dzisiaj wywołuje niezadowolenie. Krytykującym przeszkadza, że artykulacja tych stacji nie brzmi, jak na język polski przystało.

Ten paradoks zamiast nas martwić, powinien nas cieszyć. Bo to dokumentacja tego, jak trudno przez gardło im przechodzi wymawianie, pod przymusem czegoś, o czym najlepiej chcieli by zapomnieć. Wiele razy zwróciłem uwagę na pasażerów, którzy jadąc tymi pociągami, dopiero po minięciu Ostrawy zaczynają wybrzydzać na te polskie ogłoszenia. I zawsze mam świadomość, że to potomkowie „szkopyrtoków“, bo ci wstydzą się swojego pochodzenia. Prawdziwi Czesi nawet ze zrozumieniem kiwają głowami, bo mają świadomość, że ich ojczyzna jest krajem demokratycznym i tolerancyjnym.

Także parokrotnie było trzeba zareagować, kiedy pasażerowie z Polski wręcz oburzeni, komentowali ten fakt, że przecież oni są w Czechach i pewnikiem także Czesi będą żądać, by w pociągach w Polsce ogłoszenia były w języku czeskim. Dlatego mam prośbę do tych, którzy mają się za reprezentantów Polaków na Zaolziu, by się wzięli w garść i realizowali rzeczywiste problemy, które trzeba rozwiązać.

Mam na myśli temat, który od pięciu lat jest wałkowany, a ci „o wrażliwych uszach“ go z uporem maniaka negują. Bo też nie wpadli na ten pomysł i trudno im się zgodzić z tym, że poprawne nazewnictwo szkół polskich oraz instytucji samorządowych i państwowych świadczy o naszym statusie narodowym i jest szyldem prezentującym polskość naszych obywateli.

Wszelkie obstrukcje stawiane przed ten projekt świadczą o miałości realizatorów, wielce propagowanej „Wizji“. Nie musimy czekać nawet na rok 2035. Po spisie ludności, który przebiegnie w przyszłym roku, napisy na stacjach kolejowych a nawet te ogłoszenia w pociągach mogą zostać zlikwidowane, ponieważ nie musimy osiągnąć stanowionego limitu 10 % osób deklarującą polską narodowość.

Cały wysiłek trzeba skierować w tym kierunku, by Polacy na Zaolziu nie bagatelizowali sprawy określenia swojej narodowości i w Spisie Powszechnym ją bezwzględnie deklarowali. Jak wynika ze spisu z roku 2011, benewolencja przyznawania swojej narodowości osiągnęła granicę krytyczną, bo prawie 30% populacji w Republice Czeskiej nie przyznała się do żadnej narodowości. A prawo czeskie opiera się na tych danych i to skrzętnie wykorzystają.

Stanisław Gawlik



MERKURIUSZ

SPORTOWY



Kubica już za kierownicą nowego bolidu!

Lut 19, 2020



foto: www.twitter.com/williamsracing

We wtorkowy poranek rozpoczęły się pierwsze w tym sezonie testy Formuły 1. W Barcelonie na torze pojawił się m.in.: Robert Kubica.

Dla Polaka była to wyjątkowa sytuacja, gdyż po raz pierwszy miał okazję prowadzić bolid przygotowany

przez Alfę Romeo Racing, której partnerem tytularnym jest polski koncern paliwowy Orlen.



MŚ w Biathlonie: Złoto było blisko. 6. miejsce Hojnisz!

Paweł Stańczyk

Lut 18, 2020



Foto: Szymon Sikora/PZBiath

Za nami bieg indywidualny kobiet na 15 km rozgrywany w ramach Mistrzostw Świata w Biathlonie 2020. Po złoto sięgnęła Dorothea Wierer. Szansy na medal nie wykorzystała Polka – Monika Hojnisz-Staręga

Włoszka popełniła na strzelnicy 2 błędy, zaś jej końcowy czas wyniósł 43 minuty, 7 sekund i 7 dziesiątych sekundy. Listę medalistek uzupełniła prowadząca

po trzecim strzelaniu – Vanessa Hinz z Niemiec, która popełniła tylko 1 błąd, zaś jej strata do najlepszej wyniosła zaledwie 2,2 sekundy. Brąz przypadł w udziale Roieselanda z Norwegii.

Jako pierwsza z Polek na trasie pojawiła się startująca z numerem 8. – Monika Hojnisz-Starega, która na pierwszym strzelaniu nie popełniła żadnego błędu. Jej czas wynosił wówczas 8 minut, 30 sekund i 7 dziesiątych sekundy, co dawało jej dobre – 7. miejsce. Brązowa medalistka Mistrzostw Świata z 2013 roku nie miała większych problemów na drugim strzelaniu, gdzie również trafiła we wszystkie tarcze. Gdy wybiegła ze strzelnicy jej czas wynosił 17 minut, 9 sekund i 1 dziesiątą sekundy, co dawało jej 2. pozycję. Trzecia wizyta na strzelnicy była równie udana. Po 3/4 dystansu czas Polki wynosił 25 minut, 51 sekund i 5 dziesiątych sekundy dających 2. lokatę. Ostatnie strzelanie było dla 28-latki znacznie gorsze. Tym razem myliła się dwukrotnie, co wiązało się z 2 karnymi minutami. Na ostatnią rundę wbiegła z czasem 36 minut, 34 sekund i 3 dziesiątych sekundy, zaś na metę dobiegła z czasem 44 minut, 17 sekund i 8 dziesiątych sekundy dających finalnie 6. pozycję.

Z numerem 56. pojawiła się Kamila Żuk. Dwukrotna mistrzyni świata juniorów zaczęło nieco gorzej niż starsza koleżanka. Druga z Polek myliła się na pierwszym strzelaniu raz, co wiązało się z 1 karną minutą. Jej czas był o ponad minutę gorszy od Hojnisz. Biathlonistka z Wałbrzycha nie poradziła sobie również podczas drugiego strzelania, gdy myliła się aż trzykrotnie. Tym samym marzenia o dobrym miejscu przysły. Ostatecznie dobiegła do mety z 10 błędami i czasem o ponad 9 minut gorszym od triumfatorki, co sklasyfikowało ją na 73. miejscu. 84. lokatę.

Jako 66. ruszyła Kinga Zbylut. 24-latka popełniła błąd już na pierwszym strzelaniu, po którym musiała dopisać do swojego licznika 60 sekund kary. Na mecie liczba nie trafionych tarcz wyniosła 7, zaś jej czas wynosił 50 minut, 54 sekundy i 6 dziesiątych sekundy. Dało to

Czwartą z Polek była debiutantka – Joanna Jakiela. Najmłodsza z reprezentantek Polski nie spisała się rewelacyjnie. 11 potknięć na strzelnicy dały raptem 92. miejsce.



PS w Titisee-Neustadt: Kubacki ponownie wygrywa!

Paweł Stańczyk
Sty 19, 2020



Dawid Kubacki triumfował w niedzielnych zawodach z cyklu Pucharu Świata w Titisee-Neustadt. Mini cykl Titisee-Neustadt Five padł łupem Ryoyu Kobayashiego. W konkursie punktowało trzech Polaków.

Po pierwszej serii liderem był Dawid Kubacki, który po skoku na 143 metr prowadził z notą 154,8 pkt. 3,3 pkt mniej zgromadził Ryoyu Kobayashi. Japończyk lądował jednak 4 metry dalej. 3. był Yukiya Sato, który uzyskał 143 metr i zdobył 141,9 pkt.

Czołową piątkę uzupełniali Stefan Kraft z Austrii (139,5 m) i Domen Prevc ze Słowenii (143,5 m).

Awans do finału wywalczyli też dwaj inni Polacy. Piotr Żyła wylądował na 141 metrze, co dawało mu 6. pozycję, zaś Kamil Stoch uzyskał 128 metrów, co klasyfikowało go na 15. miejscu.

Ponad to kwalifikacje do drugiej rundy uzyskali: Timi Zajc, Karl Geiger, Marius Lindvik, Philipp Aschenwald, Anze Lanisek, Constantin Schmid, Johan Andre Forfang, Stephan Layhe, Robert Johansson, Cene Prevc, Peter Prevc, Gregor Schlierenzauer, Antti Aalto, Keiichi Sato, Daniel Huber, Simon Ammann, Daiki Ito, Junshiro Kobayashi, Daniel Andre-Tande, Pius Paschke, Michael Hayboeck, Naoki Nakamura i Vladimir Zografski.

Po dziesięciu skoczkach drugiej rundy prowadził Daniel Huber (132 m; 134 m). Tuż za Austriakiem plasował się Daniel Andre Tande i Daiki Ito.

W drugiej grupie skakał m.in.: Kamil Stoch. Trzykrotny mistrz olimpijski uzyskał 116,5 metra, co dało mu po jego skoku dopiero 11. miejsce. Ostatecznie skoczek z Zębu zajął 24. pozycję.

Przed ostatnią dziesiątką prowadził Stephan Layhe (135 m; 140,5 m). Tuż za Niemcem sklasyfikowany był Anze Lanisek ze Słowenii i Constantin Schmid z Niemiec.

Lepiej od Kamila poradził sobie Piotr Żyła, który rozpoczął ostateczną walkę o pucharowe podium w momencie, gdy liderem konkursu był Timi Zajc ze Słowenii (137 m; 134 m). Wiślanin nie poradził sobie z wymaganą odległością lądując na 129 metrze i 50 centymetrze, co dało mu 5. lokatę. Niedzielne zmagania ukończył na 8. miejscu.

Zajca nie zdołał pokonać piąty po pierwszej serii – Domen Prevc, który uzyskał raptem 113 metrów. Słabo spisał się też Stefan Kraft (127 m) i Yukia Sato (129 m).

Do zakończenia pozostała więc ostatnia dwójka. Najpierw w dół Hochfirstschanze ruszył lider Titisee-Neustadt Five – Ryoyu Kobayashi, który poleciał na 134 metr dającym mu 283 pkt i pewne prowadzenie.

Mistrz świata z Seefeld musiał skoczyć 134,5 metra, lecz ten skoczył metr bliżej, co i tak dało mu wygraną o 0,3 pkt nad Kobayashim, który z kolei zwyciężył w mini cyklu Titisee-Neustadt Five.

Konkursowe podium uzupełnił Timi Zajc.

Awansu do serii finałowej nie wywalczył Stefan Hula, Aleksander Zniszczoł i Maciej Kot, którzy zajęli odpowiednio 39., 41. i 49. miejsce.

Dla Kubackiego to druga wygrana i ósme podium z rzędu.



ZAPRASZAMY

Terminy spotkań w pierwszym półroczu 2020 r.

czwartki o godzinie 17,30

30 stycznia

20 lutego – karnawał

26 marca

23 kwietnia

28 maja

sobota 13 czerwca, godz. 16,00 – ognisko klubowe w ogrodzie plebanii w Kyjach.

Informacje poda również Kazimierz Towarnicki

Klub Polski w Lysé nad Łabą zaprasza na spotkanie karnawałowe, które odbędzie się 22 lutego 2020 w siedzibie Klubu – Čsl. Armády 29

Redakcja i skład: Władysław Adamiec



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 15/2020 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą”



Wszystkie numery i roczniki można znaleźć na - www.klubpolski.cz -